

## **Sprawozdanie z praktyk w ramach programu ERASMUS+**

Nazwa kliniki: **Cyprus Wildlife Research Institute**

Długość pobytu: **30 dni**

Miejsce pobytu: **Kyrenia, Cyprus, Taskent Nature Park**

### **Opis miejsca:**

Taskent Nature Park to park położony w paśmie górskim Five Finger Mountain, oddalony od Nikozji ok. 20 km. Instytucja non-profit, której głównym celem założenia była ochrona i podnoszenie świadomości na temat dzikiej przyrody i środowiska. Taskent to wioska u zbrocza góry oddalona od miejskiego zgiełku, dlatego nie znajdziemy tutaj żadnych sklepów odzieżowych, kawiarni, restauracji, barów czy pubów. Zostają do dyspozycji jedynie dwa osiedlowe sklepy, które na podstawowe potrzeby w zupełności wystarczają.

### **Klinika:**

Cyprus Wildlife Research Institute to kompleks budynków w Taskent Nature Park, w którego skład wchodzi: Wildlife Rescue and Rehabilitation Center, Wildlife Hospital and Research Laboratory oraz Cyprus Marine Center. Kompleks ten otoczony jest górami i panoramą miasta, a obok rozciąga się mini zoo, gdzie można spotkać emu, osły, dzikie świnię, kozy, gęsi. Teren kliniki otaczają również klatki dla m.in. bociana białego, czapli siwej, makaków, iguan, pawi czy strusi. Również ptaki, które w wyniku ciężkich urazów, nigdy nie zostaną wypuszczone na wolność, stąd zyskały miano Permanent Residents, czyli stałych mieszkańców.

Praktyki odbywaliśmy w Szpitalu Głównym dla dzikich zwierząt, gdzie można wyróżnić pomieszczenia takie jak sala operacyjna i zabiegowa, sala diagnostyczna, sala do badań rentgenowskich, pomieszczenie terrarystyczne oraz pomieszczenie wraz z klatkami dla ptaków.

Każdy dzień pracy zaczynaliśmy od 9:00 do 17:00, choć często zdarzało się nam zostawać po godzinach. Każdy z wolontariuszy dostał zestaw żółtych koszulek wraz z logiem Instytutu. W sali egzaminacyjnej znajdowała się biała tablica wraz z rozpisany planem dnia oraz planem leczenia poszczególnych pacjentów, dla każdego inny. Rankiem należało nakarmić ptaki (nasi główni pacjenci) m.in. pójdzki, płomykówki, uszatki, pustułki, kurhanniki kawałkami drobiowych serc lub żywymi pisklętami, w zależności czy były w stanie samodzielnie pobierać pokarm. Ptaki należało schwytać w klatce, zważyć, określić liczbę zjedzonych lub niezjedzonych serc z poprzedniego dnia oraz podać leki zgodnie z wytycznymi, a następnie wszystko odnotować w protokole.

O godzinie 13 udawaliśmy się na przerwę obiadową do stołówki, znajdującą się ok 300m od kliniki na jednodaniowy posiłek, wcześniej przygotowany przez lokalną kucharkę. Od godziny 14 zaczynaliśmy drugą zmianę pracy, w której głównej mierze zajmowaliśmy się już węzami np. oceną stanu odwodnienia i w razie potrzeby podanie płynów izotonicznych, sprawdzanie przejrzystości źrenic oraz jak przebiega ew. proces linienia. Naszymi obowiązkami były również opieka nad zielonymi żółwiami morskimi, żółwiami czerwonicymi oraz Karetta, w tym wymiana wody i karmienie ich rybami lub granulatem przeznaczonym dla żółwi wodnych. Żółw Karetta z pneumonią wymagał od nas codziennej nebulizacji oraz podawania odpowiednich antybiotyków. Sporadycznie również łapaliśmy żółwie w celu

odnotowania przyrostu lub utraty masy ciała oraz ocena stanu zdrowia karapaksu czy plastronu.

### **Warunki mieszkaniowe:**

W zależności od przydziału jest tutaj kilka możliwości. Dla chłopców w Piknik Alanii znajdują się drewniany domek z dwoma głównymi sypialniami, a w każdym z nich dwa łóżka piętrowe, z dwiema szafami na spótkę. W kuchni lodówka, zamrażarka, cztery palniki gazowe, zlew oraz kranik z wodą pitną, który podczas upałów i ze względu na dalekie od sklepów położenie ratował życie. Produkty spożywcze oraz chemiczne można było zaznaczyć na liście i raz w tygodniu przywożono podstawowe produkty takie jak mleko, śmietana, ser, szynka, jajka chleb, jabłka gruszki i arbuzy. Duży wspólny salon z kanapą, w łazience dwa prysznice, pralka. Toalety znajdują się na zewnątrz budynku. Jest tutaj również klimatyzacja, i choć mimo wysokich temperatur, nocą dzięki górskiemu klimatowi można było nawet zmarznąć. Na terenie obiektu znajdują się park z ławkami otoczony bujną roślinnością z panoramą na Nikozję. Do kliniki pieszo droga zajmowała nam 20 minut.

Dziewczyny mieszkały w jedno lub dwuosobowych domkach parterowych/wypoczynkowy, znajdujących się obok Common Area. Dużym minusem był brak klimatyzacji, stąd domki szybko się nagrzewały. Drugą możliwością zakwaterowania dla dziewczyn był Rental House, który znajdował się w miejscowości Taskent, około 20 min pieszo od szpitala.

### **Przyjazd:**

Na Cypr można dostać się z Krakowa, Katowic, Gdańska, Warszawy, Wrocławia, Poznania. Są tutaj 3 lotniska: Ercan, Larnaka oraz Paphos. Linia Ryanair obsługuje loty tylko do lotniska Paphos. Aby dostać się do lotniska Larnaka trzeba skorzystać z przewoźnika m.in. WizzAir. Sam lot trwa ok. 3.5h. Należy pamiętać, że Cypr znajduje się w innej strefie czasowej, dlatego przesuwają zegar o godzinę do przodu.

Z lotniska Paphos kursuje linia autobusowa 613 do stacji Karavella. Przejazd kosztuje 2 euro. Później ze stacji Karavella Bus Station, IntercityBus który zabierze nas do dworca Dionysios Salamou Square (Nikosia) za 7 euro. Następnie by dostać się na Cypr Północny, przy wcześniejszej rezerwacji przez Wildlife Institute za 40 euro, taxi zabierze nas prosto do miejsca docelowego. Jest to wyprawa przez prawie całą wyspę, więc z lotniska do Instytutu podróż może nam zająć nawet 5h.

### **Koszty utrzymania:**

Na Cyprze Północnym obowiązuje waluta lira turecka, która po przeliczeniu jest bardzo korzystna. W sklepach ceny produktów są nawet tańsze niż w Polsce. Za samo jedzenie, które dostajemy na stołówce oraz w ramach sporządzanych zakupów można tutaj przez miesiąc nie wydawać ani grosza. Oczywiście, trzeba było jednak za to wcześniej zapłacić w wysokości ok. 600 euro (cena dotyczy również zakwaterowania). Najwięcej pieniędzy wydaliśmy tutaj na taxówki, które są obiektywnie drogie, a w okresie wakacyjnym i ze względu na oddalone od miasta w górach położenie, brak jest możliwości dojazdu komunikacją miejską. W Greckiej części Cypru obowiązuje już euro, w bardziej turystycznych miejscach można zauważyć znaczący wzrost cen. Warto również pamiętać, że każdy dostęp do plaży jest również płatny, zarówno w południowej jak i północnej części Cypru.

### **Adaptacja kulturowa**

Od Turków bije słoneczny uśmiech, pełni życzliwości, zawsze skorzy do pomocy mimo słabej znajomości języka angielskiego, choć w samej klinice mówi się jedynie w języku

angielskim, ze względu na obecność wolontariuszy z całego świata. W greckiej części przepełnionej turystyką i świetną znajomością języków obcych można zauważyć raczej obojętność i brak uprzejmości.

### **Pogoda w lipcu**

Przez 30 dni pogoda była niezmienna, w pełni słoneczne dni bez żadnego zachmurzenia, standardowo 35 stopni. Tylko raz zdarzył nam się deszcz z gradem, który trwał dosłownie 5 minut. Klimat jest tu suchy, noce przyjemne. Sporadycznie silny wiatr. Warto zaopatrzyć się w krem SPF. W mieszkaniach brak wilgoci. Również górski klimat sprawia, że nie ma tutaj dużej ilości owadów m.in. komarów, jednak sporym problemem były karaluchy.

### **Rady:**

Konieczne jest wyrobienie paszportu, który niezbędny jest do przekraczania przejść granicznych. Również niezbędny będzie specjalny adapter do gniazdka. Na terenie Cypru stosowane są wtyczki typu G. Choć można płacić tutaj bezproblemowo kartą, warto posiadać w gotówce liry tureckie ze względu na taxówki (w części tureckiej) np. z Pikniku Alanii do Nikozji.

### **Przemyślenia weterynaryjne:**

Klinika to wspaniały ośrodek, z wykwalifikowaną kadrą pracowniczą, zawsze gotową do pomocy. Wszystko co robiliśmy było jasno objaśnione, a sami byliśmy nakłaniany do samodzielnego trzymania zwierzęcia czy iniekcji zastrzyków, nakładania maści leczniczych. Pokazano jak odpowiednio chwycić ptaki, zawsze pamiętając o nałożeniu worka na głowę, który ogranicza znacząco stres u tych zwierząt czy prawidłową technikę chwytania węży, zaczynając powoli od tułowia przesuwając później ręką w kierunku głowy.

Praktyki w szpitalu dla dzikich zwierząt, to ogromna możliwość nabrania nowych umiejętności, które stanowią cenne doświadczenie na przyszłość. Pozytywnym aspektem jest również samodzielne podawanie leków, jeśli nie ma nikogo w pobliżu. Można w ten sposób samemu zdecydować czy kontynuować leczenie antybiotykiem, obliczyć nową dawkę leku czy zmienić lub zaprzestać nakładania maści, jeśli zauważymy, że rana jest zagojona i nie ma już takiej potrzeby. W głównej mierze wszystko opiera się na ptakach, żółwiach i wężach. Do kliniki w ciągu tygodnia pojawiali się kilka nowych pacjentów np. lis rudy, który uległ wypadkowi samochodowemu oraz jeź i nietoperz, jako osobniki młodociane, porzucone, wymagające codziennego monitoringu i odpowiedniego karmienia i nawadniania.

Bardzo ciepło będziemy wspominać spędzony tutaj miesiąc, czas leciał zdecydowanie za szybko.

***Bartosz Górczewski, V rok weterynarii 2024***

***Karolina Wołek, II rok weterynarii 2024***